PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAZDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 25 koron, w Niemczech 20 marek, w Ameryce 8 dolarów. — Numer pojedynczy wszędzie **50 hal.**
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto Polskiej Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 34. Kraków, dnia 24 sierpnia 1919 roku. Rok XX.

O granice Polski na wschodzie.

Wojska polskie na całym froncie wschodnim odniosły świetne zwycięstwo, zajmując na północy miasto Mińsk, na południu twierdzę Równo i posuwając się ciągle naprzód. Są to już okolice zamieszkałe przez białorusinów (na północy) i ukraińców (na południu). Zachodzi tedy pytanie, jak daleko mają się posuwać wojska polskie i jak długo jeszcze ma trwać wojna na wschodzie.

Zwycięstwa powyższe zabezpieczyły zupełnie Polskę przed niebezpieczeństwem bolszewickiem!

Wojsko polskie spełniło swe zadanie na wschodzie. Dalsze posuwanie się wojsk polskich będzie prowadzeniem wojny zaborczej, zajmowaniem obszarów, zamieszkałych przez obce narodowości, przyczem krew żołnierza polskiego pójdzie na marne, gdyż koalicya nie zgodzi się na przyłączenie tych ziem do Polski. Na razie zwycięstwa te są na rękę koalicyi, gdyż rozbijają w puch wojska bolszewickie i ułatwiają walkę z bolszewikami reakcyonistom rosyjskim Kołczakowi i Denikinowi. W razie zupełnej klęski bolszewików Kołczak sięgnie po obszary, zdobyte na bolszewikach przez wojska polskie. Oby więc żołnierz polski nie przelewał krwi swej w interesie wielkiej Rosyi Kołczaka. Dlatego też

zwycięstwa polskie powinny doprowadzić do pokoju na wschodzie!

Dziś można już wytyczyć granice Polski na wschodzie i zmusić bolszewików do zawarcia pokoju. Pokój ten będzie miał dla nas bardzo ważne znaczenie. Przedewszystkiem umożliwi powrót tysięcy jeńców i uchodźców polskich z Rosyi i Syberyi. Nawiązanie zaś stosunków handlowych ze zniszczoną ekonomicznie Rosyą może zapewnić naszemu przemysłowi rynek zbytu na wschodzie, a przecież przed wojną przemysł Królestwa polskiego opierał się zupełnie na eksporcie do Rosyi.

Najważniejszą jednak korzyścią pokoju na wschodzie jest uwolnienie naszego wojska i możność

użycia go w obronie Śląska Cieszyńskiego który musi być polskim!

Niestety dotąd ani sprawa Śląska Cieszyńskiego ani Spiszu i Orawy nie posunęła się ani o krok naprzód. Rokowania krakowskie rozbili Czesi. Koalicya zaś jakoś nie może się zdecydować na rozstrzygnięcie w tej sprawie, gdyż nie chce sobie zrazić Czechów przyznaniem Śląska Polakom, których żądanie uważa za słuszne. W razie przyznania Śląska Polsce lub w razie oświadczenia się ludności tamtejszej w drodze plebiscytu za należeniem do Polski, Czesi siłą wojskową będą chcieli zagarnąć Śląsk, gdyż u nich wszystkie argumenty ustępują nieokiełzanej zachłanności i zaborczości. Dlatego też musimy stać z bronią u nogi i nie możemy dopuścić, by polski górnik na Śląsku, który tyle ofiar poniósł, byle tylko należeć do Polski, miał się stać łupem zaborczości czeskiej. Dzielne zaś nasze wojska dają gwarancyę, że potrafią obronić Śląsk i przepędzić zaborców czeskich, którzy takiem „bohaterstwem“ odznaczyli się w walce z Węgrami.

Lud polski stoi twardo przytem, że

polski górnik na Śląsku ma większe znaczenie dla Polski, niż „polski“ obszarnik na Białorusi i Ukrainie.

Polska szlachta na Białorusi i Ukrainie w większości swej była zupełnie obojętna dla spraw polskich i lizała but carski, teraz zaś zapałała „miłością“ dla Polski dlatego, że jej bolszewicy zabrali dobra.

Dalsze prowadzenie wojny na wschodzie pociągnie za sobą miliardowe wydatki, które pokryje polska klasa pracująca, gdyż — jak dotąd ani szlachta polska ani burżuazya polska nie chce płacić podatków. Większość klerykalno-endecka nie dopuściła do przeprowadzenia przymusowej pożyczki ani też

nie uchwaliła nawet podatku na paskarzy!

A przecież należało pusty skarb polski zasilić przez konfiskatę majątków paskarskich, szlachta i burżuazya lubi się bawić w „patryotów“, gdy to nic nie kosztuje. Gdy zaś przyjdzie płacić, to wtedy ciężary podatkowe zwala się na lud pracujący.

Dlatego też domagamy się wyzyskania zwycięstw polskich w celu zawarcia pokoju na wschodzie i użycia polskich wojsk do odzyskania całego Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy.

Powstanie górników polskich na Górnym Śląsku.

Ludność polska Górnego Śląska, doprowadzona postępowaniem Niemców do rozpaczy, chwyciła za broń w przekonaniu, że tylko o własnych siłach może się pozbyć Niemców. Chwyciła się ostatnich środków, by jarzmo niemieckie zrzucić. Ostatnie powody, które wywołały powstanie ludności na Górnym Śląsku, są następujące:

MORDOWANIE ROBOTNIKÓW POLSKICH.

Dnia 16 bm. robotnicy na kopalni mysłowickiej przybyli po zapłatę. Żołnierze niemieccy **kazali im po 10 wstępować na teren kopalni.** Na protest robotników, że zachowują się przecież spokojnie, i wojsko im takich rozkazów dawać nie może. **Niemcy zaczęli strzelać do robotników z kulomiotów.**

W sobotę **strzelali żołnierze niemieccy w Załężu bez żadnego powodu do okien mieszkań, tudzież do spokojnie idących po ulicach ludzi. Zabito 1 robotnika.**

Ze Starego Bierunia **chcieli Niemcy wywieźć wikaryusza Polaka, na co ludność okolic Bierunia w nocy z soboty na niedzielę zaczęła rozbrajać żołnierzy niemieckich. W kilku miejscach też udało się robotnikom Niemców rozbroić.**

Pod Tychami rozprószyło wojsko niemieckie powstańców.

W Mysłowicach ludność polska zapoczęła około g. 8 wieczór rozbrajać żołnierzy niemieckich. Wojsko niemieckie otoczyło powstańców, aresztując masami i katując bezlitośnie. Kilku aresztowanych już odwieziono wprost do szpitala. Nad jednym robotnikiem znęcało się aż 9 żołnierzy niemieckich w sposób bezlitosny.

W Bogucicach **stłumiono powstanie, strzelając do powstańców ze wszystkich stron. Obecnie dokonują wojska niemieckie masowych aresztowań.** Ktokolwiek z Polaków się nawinie w Bogucicach, Zawadziu i Małej Dąbrówce, **zostaje aresztowany.**

W Brzozowicach i Kamiennej rozbroiła ludność patrol niemiecki. Reszty załogi nie rozbrojono wskutek obrzucenia powstańców granatami ręcznymi z drugiego piętra, dokąd się Niemcy skryli.

W Bytomiu zaczęła ludność rozbrajać Niemców około godz. 4, lecz już około godz. 7 przybyło wojsko niemieckie z Gliwic i okolicy i **powstanie stłumiło.** Niemcy dokonują masowych aresztowań ludności polskiej, przyczem **znęcanie się przekracza wszelkie granice.**

W Szopenicach **pobił żołnierz niemiecki chłopaka Seweryna, ponieważ roznosił polską gazetę ludową.** Wczoraj **chcieli Niemcy aresztować 2-ch Polaków, na co ludność polska zareagowała odbiciem aresztowanych i próbą rozbrajania wojska.**

W Kochłowicach w nocy z soboty na niedzielę **chciano aresztować ks. proboszcza Lecha. W obronie tegoż stanęła ludność polska i stawiła wojsku zbrojny opór. Opór ludności przełamano, przyczem Niemcy postępują z aresztowanymi z całą brutalnością. Dwóch jest ludzi zabitych.**

Nie ulega wątpliwości **że Niemcy swą systematyczną prowokacyą i prześladowaniem ludności polskiej wyprowadzili ją z równowagi i celowo wywołali zamieszki, aby pod pozorem tłumienia rozruchów wywieźć jak najwięcej Polaków i steroryzować ludność polską na czas przed plebiscytem.**

PROWOKACYA NIEMIECKA.
NIEMCY WYWOŻĄ POLAKÓW.

Bezpośrednim powodem wybuchu był napad Niemców na śląski posterunek w Piotrowicach, przyczem wywiązała się żywa strzelanina. W starciu było wiele rannych i zabitych.

W odpowiedzi na gwałty i napady niemieckie ludność ciemiężona rzuciła się samorzutnie i rozbroiła załogi Grenzschutzu w powiatach Pszczyńskim i Pichowskim. Hasłem do poważniejszych walk w powiatach: Rybnickim, Pszczyńskim i Gliwickim było wstrzymanie ruchu na linii kolejowej Bieruń - Mikołów. W ostatnich godzinach ruch powstańczy przerzucił się na obwód Katowicki i Bytomski, gdzie wsie opanowane zostały przez ludność polską. Niemcy trzymają się w niektórych miastach podczas gdy Polacy opanowali Gorzów, Wołów, Jedlin, Beisków, Pszczynę, Hutę Bismarka i t. d.

W poniedziałek o g. 4 pop. aeroplan niemiecki obrzucił granatami posterunek na moście w Szopienicach. We walce, jaka się z tego powodu wywiązała, dwaj żołnierze niemieccy zostali zranieni. Niemiecka strona mostu w Szopienicach obsadzona jest przez posterunki powstańcze.

W nieobjętych ruchem powstańczym obwodach Niemcy masowo wywożą ludność polską automobilami w głąb Niemiec.

WALKI POD BYTOMIEM.

Wiedeńska „Wiener Allg. Zeitung“ donosi, **że oddziały polskie zaatakowały Bytom. Napad odparto granatami ręcznymi i walką na broń sieczną. Polacy opanowali natomiast zamek Schafgotha. Z Bytomia wysłano cały garnizon na odbicie.**

KONFERENCYA HALLERA I MUŚNICKIEGO Z PIŁSUDSKIM.

„Goniec“ donosi: **gen. Haller odjechał w poniedziałek pociągiem specyalnym do Warszawy.**

Dowódca armii wielkopolskiej, jen. **Dowbór-Muśnicki przybył do Warszawy w poniedziałek.** Odbył o godz. 5 popoł. dłuższą naradę z komendantem Piłsudskim.

List otwarty do p. Ministra aprowizacyi.

Panie Ministrze!

Robotnicy okręgu wyborczego 37 (Chrzanów, Oświęcim, Biała), największego ośrodka przemysłu małopolskiego, tą drogą zwracają się do Pana Ministra, by mu przedstawić nieldamaną grozę położenia Małopolski, w jakiej się znajduje z powodu niesłychanego i zgoła niezrozumiałego traktowania jej przez rządzące sfery Warszawy.

Toć przypomina sobie Pan Minister zapewne niejednokrotnie przyjeżdżającą do Pana delegacyę z zagłębia chrzanowskiego, na której powrót czekały po kopalniach i fabrykach Małopolski rzesze głodnych i nagich robotników, których wszak czcze obietnice i usprawiedliwiające się „dobrą wolą“ niedołęstwo ani nakarmić, ani odziać nie mogły!?

Kiedy krwią i łzami roboczego ludu nakarmione roje paskarzy, przewalały się i przewalają poprzez stosy „zdobytych łupów“, kiedy tłumy syte i postrojone z powodzeniem znakomitem odgrywają role zapracowanych i dla „Ojczyzny“ się poświęcających „bohaterów“ — wówczas ma się bezczelność zwracać się do głodnych, wynędzniałych tłumów robotniczych i „zaklinać“ w imię najwznioślejszych haseł patryotycznych, by w pracy nie żałowali sił, ni zdrowia!

Panie Ministrze, i robotnicy czują się obywatelami nowo odradzającej się Polski, ale, na Boga, nie można żądać od nich, by stali się znowu bydlętami, chodzącemi w jarzmie beznadziejnego wyzysku i tuczącemi krwawą swoją pracą nie, jakby się tego spodziewać powinno, młody organizm odradzającej się Polski, ale, jak się to istotnie dzieje, wielkie gromady zawodowych paskarzy i przedajnych urzędników państwowych, kupczących artykułami pierwszej potrzeby.

Wiedzą o tem robotnicy, patrzą na to górnicy, jak tysiące z szeregów proletaryatu wylatuje na bruk i poniewierkę bezrobocia z powodu braku węgla we fabrykach, a jednocześnie wyrastają niezmiernie liczni handlujący i pośredniczący w sprawach węglowych, którzy bynajmniej na posuchę węglową nie narzekają!

Trudno tedy się dziwić, rozgoryczenie wśród klasy robotniczej wzrasta z dnia na dzień, że lud traci ochotę do pracy, tak pożytecznej dla wrogów warstwy pracującej, a tak mało wydajnej dla rzeczywistego dobra ogólno-społecznej gospodarki, że wreszcie lud pracujący za swoją pracę żąda, by głodny nie był, do warsztatu pracy nie musiał stawać nagi i bosy!

Nie chcieliśmy iść za przykładem angielskich naszych towarzyszów, którzy z całą bezwzględnością swej rasy w walce o należne prawa nie zawahali się przed zniszczeniem szeregu kopalń, ale ostrzegamy:

nie można przeciągać struny, nie trzeba prowokować robotnika polskiego, gdyż dobrotliwość jego słowiańskiej natury wreszcie zawieść musi!

Nikt się wszak nie dziwi, że nieopalona maszyna staje, ale gromy padają na głowę górnika, gdy o chleb, odzież i buty zawoła!

Panie Ministrze, i Pan nie mógłby pracować na swojem stanowisku, nie mając odpowiednich do tego warunków, dlatego nie powinny Pana dziwić te ciągłe wrzenia, protesty, żądania!

Panie Ministrze, mamy w Krakowie Sekcyę ministerstwa aprowizacyi, ale nie sądzimy, by robotnicy Małopolski zasługiwali na drwiny, by głodnym pokazywano sztab urzędników aprowizacyi z założonemi rękoma!

Panie Ministrze! Pańscy urzędnicy z Sekcyi małopolskiej dzielić nie mają co, do Warszawy odsyłając (i słusznie!) żądania potrzebujących! Bowiem wydany rozkaz ministeryalny zabrania wolnego obrotu produktami mącznymi, jednocześnie nie dbając o to, by pozbawieni możności kupna z wolnej ręki, mogli otrzymać niezbędne artykuły pierwszej potrzeby z „opiekuńczych“ urzędów ministerstwa aprowizacyi.

Nie znaczy to, byśmy byli zwolennikami wolnego handlu pierwszymi środkami żywności, my jeno o celowość zarządzeń i o sprawność poszczególnych urzędów wołamy!

Wciąż słyszy się z Warszawy patetyczne wezwania do jedności i braterstwa, ale, gdy głodne rzesze robotnicze zakupią cokolwiek zboża, bodaj kilka kroków poza dawnym kordonem, tedy jechać trzeba do jaśnie wielmożnej Warszawy o pozwolenie wywozu (jakby z drugiej Polski!) i na to niejednokrotnie, by lada urzędniczyna miejscowy (żądny łapówki!) zmienił polecenie Pana Ministra, wzbraniając!

Panie Ministrze, wszyscy poczuwamy się do obowiązku względem odradzającej się Polski, a stwierdziliśmy to krwią własną, walcząc o Jej niepodległość lub twardo stojąc przy warsztatach pracy w najcięższych warunkach, ale daruje Pan Minister: człowiek jest tylko człowiekiem, a zszarpane długotrwałą wojną i nędzą nerwy są nadto wrażliwe na płacz głodnych kobiet i dzieci!

Gdy Warszawa olśniewa wykwintem i zbytkiem, gdy „wszędzie“ można wszystko „dostać“, wówczas, Panie Ministrze, głód i rzeczywista potrzeba, gdy kupić niema zaco, złemi stają się doradcami!

Poruszyliśmy powyżej te wszystkie bodaj najważniejsze, a bolesne sprawy w obywatelskiem zrozumieniu naszego zadania: chcieliśmy ostrzedz Pana, Panie Ministrze, iż pozostawienie aprowizacyjnej gospodarki Małopolski w obecnym stanie rzeczy, nie zapewnienie pewnej chociaż ciągłości w dostawach żywności dla Sekcyi ministerstwa w Krakowie, któraby wówczas w dostatecznej mierze mogła obdzielić potrzebujących, będzie musiało w nieubłaganej konsekwencyi odbić się fatalnie na całym młodym organizmie Polski, gdyż węgiel i ropa muszą być wydobywane, a głodny robotnik sił, ani ochoty do pracy mieć nie może.

Obecny, katastrofalny stan aprowizacyjny w Małopolsce, nie lepsze na najbliższą przyszłość horoskopy, tyfus, zastraszająco szerzący się zwłaszcza w tak wielkich ośrodkach przemysłowych u nas, zmusiły nas do przedstawienia Panu Ministrowi tą drogą nagiej prawdy.

Sądzimy, iż odpowiedniemi zarządzeniami zdoła Pan, Panie Ministrze, zapobiec żywiołowemu odruchowi rozpaczy ludzi, których rola jest tak doniosłego znaczenia w wielkiej sprawie odbudowy Polski, że w pewnej mierze rozszerzając kompetencyę Sekcyi ministerstwa w Krakowie, usunąć Pan zechce przymus odbywawania ciągłych wędrówek do Warszawy po miarkę zboża z „nadgranicznego“ powiatu.

Oczekujemy rychłej, a pomyślnej odpowiedzi, a z odpowiedzią Pana, Panie Ministrze, pójdziemy między lud roboczy, by Mu oznajmić, co uczynił rząd, by umożliwić warunki Jego bytu!

Chrzanów, dnia 17 sierpnia 1919.

Powiatowa Rada Robotnicza P. P. S. w Chrzanowie.

Kler katolicki w obronie kapitalizmu.

DLACZEGO KOŚCIÓŁ WALCZY W OBRONIE BOGACZY?

(Dokończenie).

W kilku artykułach omówiliśmy stanowisko kleru katolickiego wobec dążeń klasy robotniczej do społecznej równości i wolności. Stanowisko to, jak się przekonaliśmy, wrogie ideałom socyalizmu: kler począwszy od naczelników Kościoła, a skończywszy na klerykalnych agitatorach w rodzaju ks. Lutosławskiego — z całą siłą zwalcza wyzwoleńczy ruch klasy robotniczej, staje w obronie kapitalistycznego ustroju świata, broni przywilejów wyzysku i posiadania.

Co jest przyczyną tego zaciekle wrogiego stanowiska kleru kat. wobec ideałów o równości i sprawiedliwości? Dlaczego to właśnie w tej ogromnej dziejowej walce pracy z kapitałem kler stanął po stronie wyzyskiwaczy a przeciw klasie robotniczej?

Nad tem trzeba się zastanowić.

Czem jest dla klasy robotniczej dzisiejszy ustrój społeczny, czem jest kapitalizm, to Sz. Towarzysze wiecie doskonale, zbytecznem jest Wam udowadniać. Któż z Was nie widzi na każdym kroku krzywdy i wyzysku, dokonywanych na ludzie pracującym. Kto z Was nie widzi próżniactwa, przesytu, rozpusty, orgij wyzysku, tuczących się pracą i krwią ludu klik burżuazyjnych?

Kto z Was nie widzi żyjących w zbytku i rozkoszy (o czem i ks. Lutosławski pisze) klas posiadających, a równocześnie ginących w nędzy, odepchniętych od zdobyczy kultury i cywilizacyi mas robotniczych?

Kto nie przeżył tej okropnej, zbrodniczej, wywołanej w interesie wyzysku przez kapitalizm wojny światowej? Tej wojny wyniszczającej ludy pracujące, wojny, która zepchnęła narody niemal że w przepaść upadku kultury, uczuć ludzkich, cywilizacyi, oświaty, wojny, która wytworzyła zgniliznę moralną, upadek obyczajów, uczciwości, doprowadziła do ruiny gospodarczej całe narody, które lata długie poświęcić muszą, by się z tych cierpień uwolnić i z upadku podnieść?

I gdyby żadnej innej krzywdy kapitalizm nie wyrządził ludzkości prócz tej straszliwej wojny, to wystarczy dla uczciwego i rozumnego, nie związanego z interesem wyzysku kapitalistycznego człowieka, **by kapitalizm ten znienawidzieć**, by dążyć do jego obalenia, by ustalić pokój trwały, oparty nie na wyzysku i podboju, ale na braterstwie wolnych, pracujących ludów świata!

I w wojnie tej, gdy w każdym uczciwym człowieku buntowało się uczucie ludzkie przeciwko orgiom wojennym kapitalizmu — kler nie podniósł słowa protestu przeciwko podeptaniu praw Bożych i ludzkich, ale błogosławił chrześcijańskie armie, spieszące na mord i zniszczenie świata!

I dziś kler nie zmienił swego stanowiska, walczy dalej w obronie zbrodniczego kapitalizmu. Dla uzasadnienia jego panowania **nadużył religii, która w jaskrawej sprzeczności stoi z dążeniami kapitalizmu i czynami kleru.** Albowiem naprożno szukalibyśmy w Ewangelii obrony wyzysku i bogaczów. Chrystus gromił i nienawidził bogaczy, wypędzał przekupniów ze świątyni i mówił: że „bogacz nie wnijdzie do Królestwa niebieskiego“. Tak samo chrześcijaństwo było w pierwszych wiekach buntem uczucia ludowego przeciwko ciemięstwu i niesprawiedliwości społecznej. Czyż można to nazwać obroną kapitalizmu i klas posiadających? Natomiast niema żadnej sprzeczności pomiędzy ideą religii a dążeniami socyalizmu. Albowiem religia zaspakaja potrzebę wiary, zawiera zasady moralne, mające na celu uszlachetnić stosunki pomiędzy ludźmi; — socylizm dąży do równości społecznej, do braterstwa, walczy o zniesienie wyzysku i ucisku ludzi przez ludzi.

Ale kler nie zważa na słowa Chrystusa. Kler stwarza swe własne pojęcia i poglądy, a wierzącym każe słów swych słuchać, jako głosu Boga. Tak, bo kler uważa się w swej pysze za uosobienie religii, a każdą krytykę swych postępków kwalifikuje jako „zamach na religię“. Kler uważa się jedynie za powołanego do sterowania nietylko życiem religijnem, ale całem życiem społecznem, politycznem i kulturalnem narodu. Wielu jest jeszcze wśród ludu takich, którzy nie umią rozróżnić sprzeczności między polityką kleru, a ideą wiary. Jak zasadniczo sprzeczną jest działalność kleru z duchem religii, że wiara religijna bynajmniej nie utożsamia się ze ślepą wiarą w księdza i w to wszystko, co on mówi

Wstrzymanie odbudowy wsi podkrakowskich!

Na mocy rozporz. Del. Min. Rob. publ. z 21-go lipca b. r., L. 9771 i Kraj. Urzędu odb. we Lwowie z 22 lipca, L. 5261/I Ekspozytura budowlana w Krakowie zarządziła: 1) Wydawanie asygnat subwencyjnych wstrzymuje się bezwzględnie; 2) asygnaty subwencyjne już wydane będą zrealizowane, 3) Wstrzymuje się bezwarunkowo wszelką budowę na rachunek Skarbu państwa po wsiach i magazynach, 4) Budowle w magazynach rozpoczęte, mają być dokończono, 5) Wstrzymuje się wszelkie wypłaty akordowe i dzienne na sprawdzone listy robotnicze przedkładane przez włościan, 7) Drzewo w stanie okrągłym na pniu ma być włościanom wydanne ściśle w ilości takiej, jakiej potrzeba na restytucyę stanu budynku przedwojennego, 8) Drzewo tarte z magazynu Expozytury i pobierane z rezerwoaru żywieckiego ma być rozdawane ludności za zapłatą kosztów przetarcia, dowozu transportu i t. d. Ilości drzewa obowiązują jak pod 7. 9) We wszystkich czynnościach określonych powyższymi wskazówkami mają się pp. urzędnicy kierować nadal bezwzględną wyrozumiałością dla zniecierpliwionej ludności i proszę o umiejętne i spokojne udzielanie informacyi poszkodowanym o zmianie systemu odbudowy, 10) Zarządzenie to spowodowane zarządzeniami władz i zupełnem wyczerpaniem funduszów zostaje w mocy aż do odwołania.

* *

Zarządzenia powyższe wstrzymują więc odbudowę gmin podmiejskich. Do sprawy tej powrócimy. Poseł Klemensiewicz będzie bezzwłocznie interweniował w Warszawie, celem usunięcia tych niesłychanych zarządzeń.

i robi, że można być człowiekiem religijnym, a nie wierzyć klerowi, to powołam się tutaj na zdanie jednego z największych mężów naszego narodu, na wielkiego wieszcza **Juliusza Słowackiego.** Słowacki był człowiekiem głęboko religijnym. Głęboka jego wiara najsilniej występowaał w listach, pisanych do matki, przed którą duszę swą otwierał. Czytając te listy, odnosi się wrażenie, że się ma z fanatykiem do czynienia— i co za tem idzie — z klerykałem! Ale myliłby się ten, ktoby tak sądził. Matka Słowackiego widząc tak głęboką religijność u syna, zatrwożyła się, aby tenże nie zechciał zostać księdzem. Obawę tę wyraziła Słowackiemu w liście. Na to jej Słowacki w liście z dnia 18 marca 1843 r. odpisuje: „Wierzę, ile Cię taki straszny domysł zatrważać musi. Nie, nie zostanę nigdy księdzem... **Oni — to faryzeusze, miłość udający; obrzydzali mi próg kościelny i pokazywali mi drogę do nieba maleńką i pełną fałszów."**

Takie to zdanie miał jeszcze przed laty o naszych „duszpasterzach" jeden z największych geniuszów w Polsce.

Ale wróćmy do tematu.

W czem szukać należy uzasadnienia wrogiego stanowiska kleru wobec dążeń do równości, skoro religia twierdzi co innego? — Otóż przyczyn tej wrogiej klasie robotniczej działalności kleru szukać musimy nie w religijnych, czy też jakichś idealnych założeniach, ale w czysto świeckim, materyalnym interesie Kościoła.

Kościół przestał już dawno być organizacyą kleru, pałającego miłością idei Chrystusowej i krzewiącego ideały szczerej miłości i sprawiedliwości. Z cichych i pełnych poświęcenia się bojowników duchowych wiary Chrystusowej — kler przemienił się w groźnych „rycerzy", **idących na podbój nietylko dusz ludzkich, ale materyalnych bogactw świata!**

Nie cicha i pełna poświęcenia praca nad uszlachetnieniem dusz ludzkich — **ale wojna o zdobycie świeckiej władzy i opanowania bogactw materyalnych,** stały się celem tych rzekomych „sług Chrystusa".

Kościół (kler) dąży do opanowania władzy politycznej. **W życiu ekonomicznem zajmuje stanowisko potężnego kapitalisty-obszarnika.** Na dowód — parę cyfr: Same biskupstwa galicyjskie posiadają **250** tysięcy hektarów ziemi. W Austryi (przed wojną) wynosił majątek Kościoła **800** milionów koron, zaś czysty zysk **25** milionów koron. Gdzie okiem rzucić — wszędzie majątki kleru. W Hiszpanii kler (klasztory) opanował większą część zakładów przemysłowych i handlowych, a władzę polityczną trzyma pod swym silnym wpływem. Sama Barcelona, stołeczne miasto Hiszpanii, liczy **500** klasztorów, których dochód wynosił (przed wojną) **750** milionów posetów rocznie. Utrzymanie kleru samej barcelońskie dyecezyi wymagało **6** milionów duros, czyli **150** milionów koron rocznie! W Belgii majątek kleru wynosił (przed wojną) **305** milionów ruchomego, zaś **779** milionów nieruchomego majątku. To są tylko przykłady drobne. Ile wynosić będą bogactwa kleru całego świata?

Tak więc, Kościół jest jednym z najpotężniejszych kapitalistów na świecie. I to nam tłomaczy wrogie stanowisko kleru wobec socyalizmu. Interesa kleru są ściśle związane z kapitalistycznym ustrojem społecznym. Socyalizm dąży do uspołecznienia bogactw materyalnych, do zniesienia przywilejów posiadania i rządzenia klas, kast i klik, żyjących z wyzysku pracy robotnika, zagrażające interesom politycznym i ekonomicznym kleru, który dla obrony swego stanu posiadania idzie solidarnie z wrogami ludu pracującego.

Rozumiemy teraz jasno, że nie z religijnych, idealnych pobudek zwalcza kler socyalizm — ale z czysto materyalnych, kapitalistycznych interesów Kościoła. Znane nam jest stanowisko księży w Sejmie polskim w sprawie reformy rolnej, gdzie biskup **Teodorowicz zagroził wojną na wypadek naruszenia dóbr kleru.**

I dlatego to broni dzisiejszy wyzysk, bo sam z niego żyje! Bronią kapitalistyczne rządy, bo je zabezpieczają im tłuste pensye i przywileje. A w zamian zato trzymają masy w ciemnocie i karbach, by się nie buntowały.

Autorytet religii służy im tylko do **maskowania swej nikczemnej obłudy i nagiego materyalnego interesu.**

Ale na nic się zdadzą wysiłki duchów nocy! Nie wstrzymają oni pochodu socyalizmu. Kapitalizm podważony z posad, z nieubłaganą konsekwencyą zdąża do upadku. Ogólne niezadowolenie z dzisiejszego stanu rzeczy wzrasta. Stosunki życiowe coraz uciążliwsze się stają. Wyzysk, nędza, brak pracy, niepewność egzystencyi trwożą ludzkość, zaostrzają antagonizmy klasowe, zwiastując burzę, która obejmie świat cały i rozbije gmach dzisiejszego egoizmu, obłudy i wstrętnego wyzysku.

Socyalizm dziś to już nie sekta „niezadowolonych doktrynerów", ale to klasowo uświadomiony ruch klasy robotniczej, zdążającej do zwycięstwa. I dlatego w tej wielkiej, dziejowej walce o wyzwolenie, o rozwój i postęp ludzkości **braknąć nie powinno nikogo wyzyskiwanego. Lekceważoną tu nie może być żadna, chociażby najmniejsza siła.** Każdy, chociażby najmniejszy czyn, czy wysiłek zrobiony w kierunku zorganizowania klasy robotniczej, **ważnym jest z czynami geniusza!**

Dlatego każdy, kto ciemiężony i wyzyskiwany, kto żądny sprawiedliwości społecznej, ten niech pod czerwone staje sztandary.

Im prędzej skupimy się pod znakiem socyalizmu wszyscy wyzyskiwani, tem prędzej staniemy do wielkiej bitwy z wrogami klasy robotniczej i postępu, tem bliższem będzie zwycięstwo socyalizmu! Maryan Porczak.

Konferencya drobnych dzierżawców rolnych.

W niedzielę odbyła się w Krakowie w domu robotniczym konferencya delegatów drobnych dzierżawców rolnych pow. krakowskiego i podgórskiego przy udziale przeszło 30 dzierżawców.

Konferencyę zagaił i następnie jej przewodniczył tow. **Morawski** z Opatkowic.

Referat o obronie drobnych dzierżawców rolnych wygłosił tow. dr. Müller, który omówił wyczerpująco ustawę z d. 3 lipca w przedmiocie drobnych dzierżawców rolnych, zasady reformy rolnej, poczem postawił następujące rezolucye:

Zgromadzeni delegaci drobnych dzierżawców rolnych pow. krakowskiego i podgórskiego domagają się, by z chwilą rozpoczęcia reformy rolnej **pierwszeństwo przy nabyciu gruntów mieli drobni dzierżawcy rolni, względnie poddzierżawcy,** którzy obecnie te grunta dzierżawią.

Zgromadzeni **piętnują tych posłów klerykalno-endeckich, którzy przeprowadzili w sejmie uchwałę, że wykupno dóbr kościelnych zależne jest od zezwolenia papieża.**

Zgromadzeni domagają się, by **rząd polski rozpoczął w jak najbliższym czasie podział dóbr biskupich i klasztornych w pow. krakowskim i podgórskim między dotychczasowych drobnych dzierżawców rolnych, względnie poddzierżawców.**

W dyskusyi przemawiało kilku dzierżawców, poczem tow. Morawski postawił następujące rezolucye.

Zgromadzeni domagają się, by przy przeprowadzaniu reformy rolnej w pow. krakowskim i podgórskim właścicielom ziemskim pozostawiono tylko **minimum** gruntu, a resztę rozdzielono między bez i małorolnych, ponieważ powiaty te są **podmiejskie i uprzemysłowione.**

Zgromadzeni uchwalają **stworzyć organizacyę drobnych dzierżawców rolnych.** W tym celu odbędzie się jeszcze jedna konferencya.

Rezolucye powyższe uchwalono jednogłośnie. Konferencya powyższa jest objawem obudzenia się ruchu organizacyjnego wśród drobnych dzierżawców rolnych. Także w innych powiatach komitety nasze powinny urządzić powiatowe konferencye drobnych dzierżawców rolnych.

POSEŁ JULIAN SMULIKOWSKI.

Socyaliści a Sejm.

Walny Sejm Rzeczypospolitej polskiej przyniósł dużo rozczarowania klasie robotniczej.

Wielkie nadzieje, przywiązywane do Sejmu, zawiodły niemal w całości. W epoce przewrotów politycznych, gdy potęgi świata — co się zdały być wiecznemi — łamią się i kruszą, a nowe rodzą się państwa, przypisywano słusznie Sejmowi, jako najwyższemu ciału ustawodawczemu, zadania olbrzymiej wagi. Zdawało się, że u wrót odradzającego się państwa straż pełnić będzie geniusz twórczości prawno-państwowej, wyposażony w takie zasoby rozumu, energii i przezorności, iż wpływ jego uwydatni się w rzeczywistych kształtach, tworzących siłę i spolstość państwa. Oczekiwano wielkich reform społecznych, uruchomienia przemysłu, fabryk, zaniku bezrobocia — unormowania stosunków aprowizacyjnych, wytępienia lichwy, paskarstwa, słowem spodziewano się nowej ery ludowładztwa, sprawowanego ku pożytkowi uciemiężonych i cierpiących dotąd mas pracującego ludu. Niestety, trzymiesięczne istnienie i działalność Sejmu nadziei tych nie spełniło. Bezpłodność prac Sejmu budzi u zawiedzionych myśli i sądy, nieprzychylne wogóle instytucyi Sejmu, jako takiego.

Uposażeni nadzwyczajnie w materyał do krytyki komuniści mają broń do występowania przeciwko Sejmowi, a korzystając z niej skwapliwie, starają się zachwiać tą instytucyą, tym wyrazem demokratycznych urządzeń państwowych. Przeczą oni wogóle potrzebie istnienia Sejmu, nie bacząc, że występują tem samem przeciw najwalniejszej zasadzie demokracyi, przeciw objęciu steru rządów przez lud. Tylko Sejm, oparty na ordynacyi wyborczej, sprawiedliwej i szerokiej, takiej, jaką wprowadził rząd ludowy Moraczewskiego, ma prawo reprezentowania woli i prądów, nurtujących w społeczeństwie. Prawda, że dzisiejszy Sejm co do doboru osób i przekonań polityczno-społecznych nie odpowiada prawdziwym interesom ludu pracującego, prawda, że mało jest sprawny i niezbyt czuły na potrzeby ludu, że jest głuchy wobec głosów, wołających doń o ratunek, a ślepy i tępy wobec prądów rewolucyjnych, podważających dotychczasowe systemy rządów posiadaczy, ale jest on też niczem więcej, jak tylko wiernym wizerunkiem tych, którzy go wybrali, społeczeństwa, nie dość jasno widzącego drogi swego rozwoju, nieuświadomionych jeszcze mnogich rzesz ludowych. Z wzrastającem uświadomieniem ludu wzrastał będzie dlań pożytek Sejmu. Jaki lud — taki Sejm — śmiało powiedzieć można.

Tryumf myśli demokratycznej.

Bez zachwytów dla dzisiejszego składu Sejmu stwierdzić jednak musimy niezwykłe znaczenie samejże instytucyi, powstałej z woli całego narodu. Rząd ludowy Moraczewskiego dał narodowi całemu możność szczerego, niefałszowanego wypowiedzenia się opinii, możność urządzenia się w nowo odrodzonem państwie. Nie dał się stropić ostrzeżeniami złowróżbnemi dla postępu i dopuścił kobiety na równi z mężczyznami z ukończeniem 21 lat życia, do czynnego udziału w życiu politycznem swego narodu. To, co zdawało się być hasłem odległem jeszcze od rzeczywistości, stało się ciałem. Słowa przez socyalistów głoszone, przez socyalistów zostały przyobleczone w czyn. Myśl demokratyczna odniosła niebywały tryumf — przeobrażając hasła w rzeczywiste walory. Sejm zaś stał się cementem państwowej siły i spoistości. Jako najwyższa władza — Sejm suwerenny — już samem swem zaistnieniem postawił państwo na silniejszych podwalinach. Jest to niewątpliwą zasługą rządu ludowego. Kiedyś, gdy ucichną wrzaski i zawodzenia tracących wpływy władców starego świata i starych porządków, to geniusz historyi zapisze złotemi głoskami nazwiska Piłsudskiego, a także Moraczewskiego na kartach dziejów naszego narodu, jako pierwszych, mądrych i wytrwałych budowniczych państwowości polskiej, którzy wśród ogólnego zamętu, przez szkód zewnętrznych i intryg wewnętrznych zdołali przebojem, wbrew własnym ziomkom zbudować najważniejszy gmach odrodzonej Polski — **Sejm Ustawodawczy.**

Gdy się to stało — Polska stanęła na silniejszym gruncie. Sejm oddał władzę naczelnika państwa w ręce Józefa Piłsudskiego i Polska stała się **praworządnem państwem.** Największe mocarstwa uznały ją z tą chwilą, stawiając w rzędzie, równym sobie, wysyłając urzędowych zastępców do nowopowstałego państwa.

Sejm stał się nadto siłą przyciągającą dla wszystkich cząstek organizmu narodowego. Dziś jeszcze ze zgorszeniem patrzymy na odrębność poznańską na „rzeczpospolitą poznańską", ale też już wszyscy czujemy, że ten stan rzeczy długo utrzymać się nie zdoła. Wybory do Sejmu, które się odbędą wkrótce w ziemiach dawnego zaboru pruskiego, położą kres dalszej, dzielnicowej polityce. Sejm objąć musi swą władzą całe państwo.

Sejm kuźnią ustaw.

Jako Sejm Ustawodawczy stać się winien kuźnią ustaw. Połączeni z dawnych zaborów Polacy wnieśli do nowego państwa nietylko różnice duchowe, w usposobieniu i charakterze, ale nadto inne przyzwyczajenia prawne i rozmaite pojęcia na społeczne współżycie. To jedno jednak nie może ulegać żadnej wątpliwości, że prawa życiowe twarde i nieugięte każą domagać się takich urządzeń w Polsce, aby wszyscy pracujący znaleźli w niej znośny byt, ażeby nie było w niej niewolników, „białych murzynów", zapracowujących sobie ręce w czarnej robocie wśród głodu i chłodu, dla szczęścia jednostek, czerpiących nadmierne zyski z wysiłku drugich. Polska powinna więc dać pracę i stworzyć warunki klasie pracującej, umożliwiające jej bytowanie, godne człowieka, z prawem korzystania ze wszelkich zdobyczy kultury, spokojnego o los swój w starości, swej rodziny na wypadek śmierci, czy choroby.

Ten stan rzeczy najlepiej winni odczuć i zrozumieć odpowiedzialno przed wyborcami posło-

wie Sejmu Ustawodawczego. Każdy dzień obrad sejmowych winien przynieść ludowi ustawy, leczące rany, wynikłe z dotychczasowego ustroju, regulujące jego byt, podnoszące go do wyżyn obywatela równoprawnego do korzystania z dóbr wspólną pracą stwarzanych. Sejmu zadaniem więc kuć ustawy, które mają poprawiać materyalne i społeczne położenie ludu pracującego.

Sejm trybuną ludu.

Zdajemy sobie najdokładniej sprawę z tego, że w tej chwili Sejm nie spełni swych zadań w stosunku do klasy pracującej. Większość bowiem dzisiejsza nie składa się z socyalistów. Nie dość jeszcze uświadomiony lud wybrał sobie posłów, hołdujących starym zasadom, służących wiernie kapitalistycznemu systemowi. Nie należy wątpić, że jednak z każdym dniem uświadomienie to będzie wzrastało. Przyczyniać się do tego będzie w znacznej mierze Sejm właśnie. Łatwo otworzą się ludowi oczy, czem jest Sejm, jakie ma znaczenie i władzę, gdy daremnie kołatać będzie o spełnienie swych potrzeb i żądań, a natomiast panoszyć się dalej będzie sobkostwo i chciwość klas posiadających. Socyaliści zaś nie omieszkają umiejętnie wyzyskać trybunę sejmową, by zdejmować bielmo z oczu tym, którzy dotąd jeszcze nie widzą jasnych dróg, wytyczonych przez zasady socyalistyczne. Nigdzie indziej nie można tego czynić z taką wyrazistością i nauką dla drugich, jak w Sejmie, gdzie się ścierają interesa dwóch światów, starego, na ustroju kapitalistycznym opartego wyzysku i młodego, dążącego do sprawiedliwego rozdziału dóbr wszelakich i udziału we wspólnem ich władaniu. Trybuna sejmowa staje się przez to szkołą socyalistycznego myślenia i działania, rozprzestrzeniającą światło na szerokie rzesze, przygotowując ich równocześnie do sztuki społecznej i państwowej gospodarki, co w momencie uzyskania większości w Sejmie i ujęcia rządów w socyalistyczne ręce będzie rzeczą najważniejszą.

Sejm stróżem prawa i administracyi.

Dużo jeszcze wody w Wiśle upłynie, zanim zdołamy wyrobić u władz naszych poczucie prawnego porządku. Jesteśmy jeszcze ciągle świadkami nadużyć ze strony organów władz, występujących w stosunku do robotników i chłopów lub brutalności żołdaka. Zgromadzenia robotnicze są często zakazywane, prasa socyalistyczna gnębiona i konfiskowana, agitatorowie socyalistyczni więzieni lub przez żołdaków rewizyami prześladowani. Dla zapobieżenia tym nadużyciom może dużo przyczynić się Sejm. Posłowie socyalistyczni poskromić zdołali już w znacznej mierze te stare zapędy „umundurowanych chamów“, piętnując każde ważniejsze nadużycie w pełnym Sejmie, upominając się w interpelacyach o porządek w biurach i urzędach, o ludzkie traktowanie w wojsku, o należyte odnoszenie się władz urzędowych do ludności. Dopiero gdy niema kontroli ciała ustawodawczego, ważność jego odczuwa się dobitnie, jak np. działo się to w czasie wojny, gdy tysiące niewinnych ginęło na szubienicach, a nie było trybuny parlamentarnej, skądby obrona nękanym pomóc mogła.

Kiedy Sejm spełni swe zadanie?

Mimo wszystko nie można nie podkreślić, że dzisiejszy Sejm nie spełnia swych zadań, że nawet prowokuje klasę pracującą, gdy np. odrzucił nagłość wniosku posła Daszyńskiego o uznanie 1 maja świętem pracy.

Lecz ten skład Sejmu nie długo się utrzyma. Każde następne wybory przynosić będą znaczny przyrost sił prawdziwym przedstawicielom klasy pracującej. Socyaliści polscy, którzy na sztandarze swoim wypisali przed laty hasło niepodległości, niepodległość tę Polsce wywalczyli zbrojnie, gdy pod dowództwem Piłsudskiego w dniu 6 sierpnia 1914 z garstką najlepszej młodzieży w bój wyruszywszy — wszystkie fronty bojowe następnie zaścielając trupami najlepszych swych towarzyszów — dokumentowali zgodność czynu ze słowem. Wśród chaosu wydarzeń dziejowych, socyaliści polscy — rząd Moraczewskiego — za naczelnikostwa Piłsudskiego postawił państwo na twardym gruncie, stwarzając na najdemokratyczniejszym ustroju oparty gmach, tj. Sejm Ustawodawczy. Gmach ten na razie wypełniają we większości mieszkańcy niedość godni ról na się przyjętych, dostawszy się tam przez bierność i niski stopień uświadomienia społecznego i politycznego mas ludowych.

Dbajmy o to, by zachowując budowlę, Sejm, jako najwyższy wyraz woli mas ludowych, dać mu skład odpowiadający dążnościom i potrzebom ludu pracującego.

POSEŁ ZOFIA MORACZEWSKA

Socyalizm a kobiety.

Do niedawna jeszcze kobiety pracujące — w ogromnej większości, pomimo, że upadały pod ciężarem, gniotących je właśnie może najdotkliwiej, krzywd i bezprawi świata kapitalistycznego — nie zdawały sobie dokładnie sprawy, dlaczego program socyalistyczny, niosący ludowi pracującemu wyzwolenie musi być i ich programem — dlaczego walczyć winny o wcielenie w życie haseł socyalizmu dłoń w dłoń, ramię przy ramieniu z towarzyszem pracy — mężczyzną. Pomimo mnóstwa broszur, niezliczonych wieców i zgromadzeń, pomimo prowadzonej nieustannie akcyi uświadamiającej wśród kobiet — ogół kobiecy tkwił w obojętności i apatyi, bardzo trudnej do przełamania, a nawet wrogo odnosił się do socyalizmu, utrudniając niezmiernie walkę wyzwoleńczą proletaryatu!

Dopiero wielka wojna światowa otworzyła kobietom oczy. Wojna zdarłszy jednym giestem wszystkie obłudne maski, w które lubił się stroić stary porządek świata — obnażyła z całą brutalnością ohydę, przewrotność, egoizm i bezwzględność ustroju kapitalistycznego. Kobieta stanęła oko w oko z prawdziwym stanem rzeczy. Przekonała się sama, co były warte zapewnienia, że „władza pochodząca od Boga“ dba o dobro maluczkich i bierze ich w swoją opiekę. Stojąc całymi dniami w ogonkach na mrozie i deszczu, oczekując „sprawiedliwego“ wymiaru żywności i innych środków niezbędnych do życia — mogła swobodnie obserwować, jak „władza“ pozwala chyłkiem wywozić paskarzom pełne automobile produktów, tak skąpo, na deka, wydzielanych oficyalnie ludności!

Lekceważona i popychana gdy przyszła upomnieć się o należny zasiłek, wyrzucana za drzwi, gdy energiczniej chciała upomnieć się o swoje prawo, skazana na głód — bezradna wobec epidemii śmiertelnych, zabierających jej dzieci — pozbawiona wszelkiej opieki, zmuszona patrzeć codziennie na ohydną gonitwę za nieprawym zyskiem, na rosnące z dniem każdym, aż do potwornych rozmiarów majątki lichwiarzy i paskarzy wojennych — widząc zupełną bezkarność — kobieta — proletaryuszka zrozumiała nareszcie, że cały ten dotychczasowy ład społeczny, tak zachwalany przez sytych i przez kupione ich sługi — jest jej osobistym wrogiem, który runąć musi!

I oto dziś już niema kobiet obojętnych i biernych w szeregach ludu pracującego. Dziś kobiety idą zwarte i solidarne, świadome celów i dróg, zdecydowane i śmiałe do walki o lepszą przyszłość. Dziś zrozumiały wielką prawdę idei głoszonych przez socyalizm, oceniły szczerość programu głoszącego im wyzwolenie.

Oto już pierwszy rząd ludowy w wolnej Polsce, w czasie krótkotrwałego swego istnienia, zdążył znieść śmiałym giestem od wieków istniejące, tradycyą uświęcone upośledzenie obywatelskie kobiet — przez nadanie im pełnych praw politycznych w postaci biernego i czynnego prawa wyborczego do Sejmu Rzeczypospolitej. Ta pierwsza, zasadnicza reforma — zaskoczywszy świat reakcyjny — pociągnęła za sobą szereg dalszych reform, bo niepodobna było przypuścić, aby kobieta mając prawo zasiadania w najwyższem ciele ustawodawczem, jakiem jest sejm, mogła nie być dopuszczoną do gmin, rad powiatowych i t. d.

Zrównanie w prawach politycznych, oddając kobiecie trybunę publiczną, otworzyła jej na oścież możność skutecznej walki o zniesienie wszystkich krzywd, ograniczeń, ciężarów i niesprawiedliwości — które kobieta nauczyła się tak jasno widzieć i rozumieć w czasie wojny.

Wdzięczne za tą pierwszą, zasadniczą reformą, przeprowadzoną przez rząd ludowy, kobiety pracujące zrozumiały, że jedynie w szeregach socyalistycznego, walczącego proletaryatu znajdą właściwe swoje miejsce.

Współdziałając z towarzyszami pracy — przeprowadzą i uzyskają w drodze reform ustawodawczych wszystkie dalsze, słuszne swoje postulaty. Tego już dzisiaj kobietom tłumaczyć nie potrzeba. Należy tylko jasno uprzytomnić sobie — jakich reform w najbliższym czasie domagać się będziemy.

Zażądamy:

1) zupełnego uprawnienia kobiety z mężczyzną w ustawodawstwie cywilnem, obowiązującem w wolej Polsce. Kobieta musi mieć pełne prawo dowolnego zarządzenia swoim osobistym majątkiem, opieki nad dziećmi, pełnomocnictwa w sądzie, kierowania domem i t. d.

2) ochrony pracy kobiet w przemyśle fabrycznym, w rękodziełach, na roli, we wszystkich zawodach, w których kobiety pracują fizycznie czy umysłowo.

3) zrównania płacy kobiet z płacą mężczyzn — przy równej pracy.

4) unormowania wynagrodzenia za pracę, tak zwaną chałupniczą (robotę zarobkową, wykonywaną w domu).

5) unormowania warunków płacy i pracy kobiecej służby domowej.

6) wprowadzenia przepisów specyalnych odnośnie do kobiet-matek pracujących zawodowo. Kobieta w ciąży musi być wolna od pracy przez 4 tygodnie przed i 6 tygodni po porodzie. W tym czasie ma pobierać pełne swoje wynagrodzenie, musi osrzymać bezpłatną pomoc lekarską i akuszeryjną, oraz pomoc w gospodarstwie w czasie połogu, aby mogła, wolna od troski o byt swej rodziny — spokojnie wrócić do zdrowia.

Matka karmiąca, musi otrzymać oprócz zarobku — osobny dodatek na wykarmienie dziecka.

7) otwarcia i prowadzenia przez państwo szeregu instytucyi opieki nad niemowlętami i dziećmi w wieku przedszkolnym. Żłóbki, ochronki, gniazdka dziecięce i t. d. muszą stracić charakter dobroczynności publicznej. W interesie państwa leży wychowanie zdrowego i silnego pokolenia — zatem państwo łożyć na nie bezwarunkowo powinno.

8) utrzymania kosztem państwa bezpłatnej szkoły ludowej, średniej i wyższej, oraz wszelkiego typu szkół zawodowych, dostępnych jednakowo dla wszystkich,

a wreszcie domagać się będziemy z całą energią i naciskiem:

9) zniesienia reglementacyi prostytucyi i wprowadzenia zakazu utrzymywania domów publicznych.

Ta najcięższa z krzywd, spychająca tyle kobiet ze świata pracującego na samo dno hańby i upadku bez możności powrotu do normalnego życia — jest zaprzeczeniem cywilizacyi i w odradzającem się państwie polskiem, w żaden sposób cierpianą być nie może.

Wszystkie powyższe żądania nasze muszą być w najkrótszym czasie zaspokojone.

Powierzając stawianie tych żądań w ciałach ustawodawczych swoim reprezentantom — musi ogół kobiet pracujących silną, świadomą i wytrwałą wolą zbiorową stać na straży swoich postulatów, dając tem dowód, że cały kobiecy świat pracujący żądanie to uważa za swoje i w razie potrzeby zbiorowo je poprzeć potrafi.

Taka wola zbiorowa wyrabia się tylko w zrzeszeniu, we wspólnej pracy i ciągłem porozumiewaniu się wzajemnem, które daje organizacya.

Niechaj wszystkie rozumne, logicznie myślące kobiety wyciągną odpowiednie konsekwencye.

Czas najwyższy zgłaszać się masowo w szeregi zorganizowanego pod czerwonym sztandarem proletaryatu!

Przyszłość nasza i naszych dzieci od nas samych zależy!

Przegląd polityczny.

NIEMCY. Konferencye polsko-niemieckie toczą się od kilku dni w Berlinie. Polska wysłała delegacyę, do której wchodzi i nasz towarzysz dr Diamand. Chodzi o uregulowanie wielu spraw ekonomicznej natury, a także spraw związanych z opuszczeniem przyznanych Polsce części państwa niemieckiego, co ma nastąpić ostatecznie w początkach września.

WĘGRY. Do nowego rządu, utworzonego przez byłego arcyksięcia Józefa nie weszli socyaliści, ponieważ na czele tego rządu koalicya postawiła powszechnie znienawidzonego Habsburga! Rząd ten jest obszarniczo-klerykalny, a pierwszym jego celem jest wprowadzenie na nowo monarchii. Że podobne plany są możliwe dowodzi fakt, iż były cesarz Karol, znany pijanica i cesarski gałgan na tronie austryackim wystosował pismo do Józefa zaznaczające, iż Karolek nie zrzekł się tronu węgierskiego i że w jego to imieniu ma Józef prowadzić dalsze rządy na Węgrzech! Zaiste szczyt bezczelności!

REPUBLIKAŃSKA MANIFESTACYA WE WIEDNIU. We Wiedniu dnia 13 b. m. urządziła cała zbrojna siła Wiednia wielką manifestacyę przed parlamentem **na rzecz republiki.** Zjawili się prawie wszyscy członkowie gabinetu, jakoteż władze rządowe i miejskie. Przedstawiciel obrony ludowej dr Frey wygłosił przemowę, w której wywodził, że dom habsburski słał ludy Austryi na śmierć, osierocił tysiące rodzin, tysiące ludzi porobił kalekami. Lud cierpi głód, podczas gdy obecnie jeszcze członkowie domu habsburskiego w Szwajcaryi opływają we wszystko. **„Nie zniesiemy** — mówił mówca — **żadnego Habsburga, żadnego króla, żadnego gubernatora!** Nie ścierpimy żadnej innej formy państwowej, jak tylko republikańską, **a każdy monarchistyczny zamach złamiemy siłą zbrojną!"** — Przemawiało następnie wielu mówców, z których każdy oświadczał, że lud z bronią w ręku będzie bronił republiki. — W tymże duchu przemawiał prezydent Seitz, który mowę swoją zakończył słowami: **„Będziemy bronili wolności ostatnim karabinem i ostatnim rewolwerem, każdą kroplą krwi naszego serca, bo wiemy, że nasze szczęście, że przyszłość naszych dzieci ugruntowana jest w wolnej niem.-austryackiej republice".**

Potem odbyła się defilada zbrojnych formacyi.

Podobne manifestacye odbyły się w Gracu, Linzu, Solnogrodzie i innych miastach.

Przegląd społeczny.

SIEDMIOGODZINNY DZIEŃ ROBOCZY został zaprowadzony w górnictwie angielskim! Co prawda warunki pracy są w kopalniach angielskich poprostu straszliwe, z powodu niesłychanej wilgoci, jaka tam panuje. Kopalnie te bowiem znajdują się przeważnie pod poziomem morza. Górnicy angielscy pracują przeto stale we wodzie. W tych warunkach i 7-godzinna praca jest mordownią, to też organizacya górnicza zapowiedziała walkę o 6-godzinny dzień roboczy!

STREJK NA GÓRNYM ŚLĄSKU objął wszystkie kopalnie węgla. Skutkiem tego stanęły i inne fabryki oraz wielkie elektrownie. Żądania strejkujących są natury politycznej oraz ekonomicznej.

STREJK GÓRNIKÓW W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM wybuchł przed kilku dniami. Strejkuje 35.000 górników. Żądają oni podwyżki głodowych płac, wynoszących jeszcze dziś po kilka marek dziennie oraz poprawy aprowizacyi i swobód politycznych. Pod rządami bowiem osławionego komisarza Pękosławskiego, panują tam iście carskie stosunki, a aresztowania robotników z P. P. S., konfiskaty pism i t. p. prześladowania są na porządku dziennym.

Z frontów bojowych.

Na frontach litewsko-białoruskim i wołyńskim trwa pościg wojsk polskich za bolszewikami, rozbitymi w poprzednich walkach z niezmożoną siłą. Wojska polskie wszędzie idą zwycięsko naprzód, biorąc do niewoli wielu jeńców i wiele materyału wojennego. Nie sposób tu podawać wszystkich miejscowości, jakie zajęły nasze wojska. Zachodzi tylko pytanie, jak daleko wojska te pójdą naprzód i dlaczego tam idą? A są to pytania wielkiej doniosłości, na które staramy się odpowiedzieć na innem miejscu naszego pisma.

Na froncie śląskim jak donoszą dzienniki, trwa wśród Czechów wielkie zaniepokojenie z powodu narad nad sprawą przydziału Śląska Polsce, co ma w najbliższym czasie stać się faktem dokonanym. To też gromadzą Czesi wielkie siły, aby bronić tego, co do nich nie należy, gdyby ententa nie przyznała im polskiego kraju!

Pow. Wieliczka.

CHŁOPSKO-ROBOTNICZE STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZE POWIATU WIELICKIEGO zawiadamiamy, że **zamówiliśmy 1.000 kg skóry podeszwianej amerykańskiej.** Skóra ta nadejdzie **za 8 tygodni** i kosztować będzie około **80 K za 1 kg.** Zarządy konsumów powinny już **teraz zbierać na tą skórę pieniądze,** aby po jej nadejściu można było ją wykupić. **Związek.**

P. RADCA URZĘDUJE... W Polsce tensam człowiek z tej strony Wisły mieszkający jest wedle praw austr. małoletni, z tamtej zaś strony Wisły wedle praw Napoleońskich jest pełnoletni, a że panna Wesołowska mieszkała w Wieliczce więc nie była pełnoletnią. Ale ona chciała wyjść za mąż, a wesele miało się odbyć nie z tamtej strony Wisły, lecz w Wieliczce, więc musiała się starać w sądzie u radcy Sypowskiego o udzielenie pełnoletności.

Ale cóż p. Wesołowska trafiła na człowieka, którego wiek jest już więcej jak pełnoletni, pan Sypowski bowiem jest już w tym wieku, kiedy umysł ludzki dziecinnieje. To też odmówił pełnoletności pannie W.

Na szczęście ks. Hałatek jest młodszy i gdy jest w humorze to także i na rękę pójść potrafi, tak się też i stało i w tym wypadku, bo młoda para bez p. Sypowskiego placet ślubu dostała.

ODEZWA DO KONI MAGISTRACKICH! Konie magistrackie stworzenia potulne i nieciekawe. Wożą one do tej pory w naszej Wieliczce całą sforę wyzyskiwaczy gminnych. Jeżdżą dystyngowani panowie i panie do Krakowa, na wycieczki, do ślubu, nawet niektórzy pobożni na Kalwaryę swego czasu końmi jeździli, aby się pomodlić za gminę. Konie magistrackie służą nietylko do wyjazdu dla panów członków magistratu ale także dla wszystkich panów w mieście, tylko na pogrzeb socyalistycznego radnego Richtera odmówił burmistrz koni.

W mieście gnój i błoto, do robót miejskich gmina najmuje konie, bo konie gminne są na usługach różnych paniątek. Wystarczy, gdy poprosi o konie jakiś podatkowy radca do ślubu dla młodej pary (w podeszłym wieku), a zaraz są konie!

Wszystko ma swoje granice, a konie magistrackie tak niemiłosiernie do celów prywatnych używane nie mogą stać na usługi średnio sympatycznych radców.

Hej! Ty koniu magistracki, kopnij że tę bandę wyzyskiwaczy, idź pracować dla miasta!

PRZECIW ZABIERANIU ZIEMI URODZAJNEJ PRZEZ PRZEDSIĘBIORSTWA REGULACYI RZEK. Przedsiębiorstwa regulacyi rzek, dla taniości robocizny — niszczą kulturę nadrzecznych pól i łąk zabierając urodzajną wierzchnią warstwę, pozostawiając podgrunt, który w najlepszym razie dopiero po kilku latach pracy może stać się urodzajnym! Sposób to wysoce niemoralny, bo krzywdzi właścicieli nadbrzeżnych łąk i pól i wcale niepraktyczny, albowiem przez obniżanie poziomu po drugiej stronie wału, nie wzmacnia wał, lecz owszem osłabia go.

Przedsiębiorstwa powinne kolejkami wąskotorowymi zwozić na wał glinkę z zakupionych w tym celu kawałków, a nie psuć kulturę pól i łąk urodzajnych!

Sprawa ta dotyczy wielu gmin nadwiślańskich — szczególniej obywatele z Brzegów i Grabia żalą się na takie postępowanie prowadzących roboty obwałowania Wisły i w tej drodze zwracają się do Posła tow. Klemensiewicza z prośbą o pomoc w tej sprawie.

NIE WOLNO KRYTYKOWAĆ WYROKÓW SĄDOWYCH, więc tylko podamy, że sędzia Smagowicz w Wieliczce — w jednej sprawie, gdzie chodzi o zabezpieczenie bytu nieślubnego dziecka, którego ojciec zginął na wojnie, podaje w motywach oddalając z niczem matkę, że możliwem jest także, że inny mężczyzna jest ojcem tego dziecka!

Czy p. Smagowicz także o sobie czasem tak pomyśli?

SIERCZA. U nas zgromadzenia prawie co niedziela i wszyscy dążą do jedności i organizacyi w P. P. S. Natomiast jest tu kilku panów, którym jedność chłopska jest solą w oku i radziby nas zapędzić na księżo-pańską oborę. Taki tu jest także pisarzyna ze sądu. On jako taki musi być przeciw jedności pracującego ludu. Daj Boże rozumu!

BYSZYCE. Z gminy tej piszą nam: **Jan Bugaj** wójt rozem ze swoim bratem **Józefem i z Antonim Pietrzykiem** rządzą się w gminie jak szare gęsi. Oni to przez ciąg wojny zbierali od biednych kobiet zboże, siano i bydło dla wojskowości, omijając bogatych i sami siebie uwalniali od wszelkich rekwizycyi. To też nieraz, gdy trochę sobie wójt podchmieli, opowiada sam o sobie, jaki on mądry, jak go panowie lubią, bo umie się im kłaniać, a wójtem, jak długo zechce, będzie, bo go nikt na wójta nie wybierał, wójtostwo ma po ś. p. Franku Stankiewiczu i chociaż 10 lat minęło, jego rozpisanie wyborów przez starostwo nie obowiązuje. Przy wyborach do Sejmu łaził za pańsko-lizuńską piątką, grożąc, że zapamięta kto będzie głosował na socyalistyczną listę! Jak kto wspomni o wyborach do gminy, to wójt już na socyalistów wymyśla a on i jego trójka nałożyli przymusowy podatek na kościół po 20 K od numeru, zato z 15 litrów spirytusu, który dostali dla gminy zrobili wódkę i sprzedawali po 2 K kieliszek i tak się popijali, że rżnęli się nożami, powybijali okna w szkole i rozwalili piec!

Brat wójta, Józef, piastuje wszystkie godności, jakie ino są w gminie, ale dla gminy nic nie robi i tylko tak jak stara dewotka zapisana do każdego bractwa, a trudniąca się ino obmową bliźnich!

Dodatkiem do tej trójki jest pisarz gminny Cygan, a że jest on mężem nauczycielki, więc w izbie szkolnej w dnie powszednie młóci zboże. (W niedzielę odbywają się tańce!)

Będziemy stale dążyć do oczyszczenia gminy z takich rządów! **Czerwoni obywatele.**

W DALSZYM CIĄGU TWORZENIA PARCEL POD BUDOWĘ Z GRUNTÓW MIEJSKICH WIELICZKI, przyszedł pod obrady komisyi gruntowej i magistratu kompleks zwany Lekarką. Chodziło w pierwszej linii o zatwierdzenie planu parcelacyjnego. Z pomiędzy trzech projektów, t. j. inż. Lazarowicza, Figlewskiego i budowniczego, zatwierdzony został plan p. Figlewskiego złożony zresztą do planu p. budowniczego — plan inż. Lazarowicza odrzucono. — Aby mu jednak osłodzić tę przykrość uchwalono sprzedać mu dwie parcele, mimo protestów, gdyż wedle zasadniczej uchwały rady nie jest to dopuszczalnym i wolno jest nabyć tylko jedną parcelę. zobaczymy, czy pełna Rada na to się zgodzi.

KS. KARABUŁA, dostawca masła, jaj, sera i innych tego rodzaju artykułów, ku wielkiemu zmartwieniu odbiorców został przeniesiony z Wieliczki. Więc było oczywiście grand pożegnanie na którem przemawiał bardzo czule nasz znajomy p. Matusiński. Ks. Karabuła niezależnie od dziekana, ks. Hałatka, pobierał opłaty na msze „in natura" i mając w ten sposób do dyspozycyi masło i jaja „ujmował" sobie pewne osobistości w starostwie. Młodsze i starsze dewotki pamiętały o swym karabułowatym oblubieńcu i teraz złorzeczą biskupowi, że im zabrał tłuścioszka, w starostwie znów mają o to żal do ks. Hałatka. A więc żałują go i ci co brali i ci co dawali, a my? Damy sobie radę i z nim i z innymi.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

JAWORZNO. W dniu 15 bm. odbył się wielki wiec, na którym poseł tow. Rejdych zdał sprawozdanie poselskie,które przyjęto burzą oklasków. Uchwalono posłom P. P. S. votum zaufania za ich pracę sejmową. Tow. Rejdych napiętnował krecią robotę reakcyonistów przeciw klasie pracującej. Z oburzeniem wielkiem robotnicy wznosili okrzyki: precz z Tabaczyńskim! Po tow. Rejdychu zabrał głos tow. Paliwoda, który zdał sprawozdanie z akcyi cennikowej i podniósł w obszernem przemówieniu zadanie organizacyi politycznej oraz zawodowej i wezwał zgromadzonych, by stali jak jeden mąż gotowi na wezwanie. — Po wielu innych przemówieniach przewodniczący zamknął zebranie z okrzykiem: Niech żyje P. P. S. i niech żyje Naczelnik Państwa

PSARY. W środę dnia 6 b. m. odbyły się wybory do Rady gminnej, które mimo wielkiej agitacyi kleru zakończyły się zwycięstwem socyalistów, gdyż cała rada gminna jest socyalistyczna, albowiem **na 16 radnych przeszło do rady 15 socyalistów.** Nowej Radzie życzymy powodzenia. Niech żyje nowa Rada, do której wchodzą tow.: Ćwikla Jan, Bartosik J., Matan Wł., Papiernik Józef, Kocot aJn, Gąsior Jan, Rejdych J., Mendyk Bartłomiej, Matan P., Feliksiak Fr., Mendyk Maciej, Łabuzek St., Kasprzyk Stan.

W ŁUSZOWICACH dnia 10 b. m. odbyło się zgromadzenie, na którem poseł **Rejdych** omówił sprawy sejmowe, ustawę agrarną, upaństwowienie lasów oraz inne bardzo ważne sprawy. Zgromadzeni aklamując posła z uwagą wysłuchali

jego sprawozdanie. Nadmienić należy, że tow. poseł Rejdych stara się zawsze iść tutejszej ludności na rękę w sprawach robotniczych, kopalnianych i innych. Tow. Stan. Dudek, radca tutejszej gminy postawił wniosek w sprawie otwarcia przystanku stacya Balin—Luszowice, co tow. poseł Rejdych przyrzekł gorąco poprzeć! — W sprawie upaństwowienia gimnazyum w Chrzanowie poseł Rejdych oświadczył, że szkoła ta zostanie upaństwowiona. Po omówieniu różnych spraw zgromadzenie zakończono, dziękując tow. posłowi za jego przybycie.

Z KRAJU.

ODPOWIEDŹ na zamieszczony w „Ludzie Katolickim" artykuł: „Kto złodziejem — klerykał, czy socyalista?", skierowany przeciw tow. Piotrowi Dobrowolskiemu, prezesowi grupy kolejarzy w Nowym Sączu. Nawiązując do osnowy tego artykułu, zaznaczamy, że niezmiernie dziwią nas zasady etyczne współpracowników wymienionego pisma. Panowie ci uważają, że jest to zbrodnią, wołającą o pomstę w formie niedołężnego artykułu w klerykalnem piśmie, jeśli ktoś ze stronnictwa P. P. S. — z warsztatów kolejowych wyniesie kawałek drzewa na rozpałkę. „Stojało" wprawdzie w tem zbożnem pisemku, że kolejarze deski pod płaszczem wynoszą, a przecież jest rzeczą oczywistą, że deski pod płaszczem zmieścić nie można. Prawdopodobnie korespondentowi pomieszały się sytuacye — bo pewno sam te deski w jakiś, sobie tylko wiadomy sposób, wynosił. I oto okazuje się, że cały ten artykuł jest jednem nieudolnie wymyślonem kłamstwem. — Zapytujemy zatem, dlaczego klerykalne pismo nie nazywa kradzieżą i nie piętnuje wypadków takich, jak te: kolejarze ze stronnictwa klerykalnego (a więc mającego pretensye do ścisłego przestrzegania zasad chrześcijańskich) od najniższych do najwyższych w hierarchii służbowej — zwożą wprost do domu na wózkach drzewo i są zdania, że mniejszą szkodę wyrządzają tem państwu, jak pracownicy kolejowi, którzy czasem wyniosą z warsztatu kawałek drzewa, od tyle, ile zmieści się w ręce. Ale zato panowie urzędnicy istotnie nie narażają skarbu polskiego na szkody. Gdzieżby? Tacy gorliwi patryoci. Bo to, że kolejowi chłopi i dziewki wynagradzane z państwowego skarbu — całe dnie spędzają na robocie u wyższych (klerykalnie usposobionych) urzędników, przecież nie szkodzi nikomu. I rozumują dobrze, kiedy mówią: nam klerykały wolno! — ale wam socyaliści wara! Nam wolno wozem drzewa „zasilić gospodarstwo domowe" — wam zasię ni kawałeczka deszczułki „ukraść" nie wolno. Bo skandal (klerykalnie: szkandał), zdrada ojczyzny horrendum! — A zresztą „quod licet Jovi, noc licet bovi" (co wolno Jowiszowi, nie wolno wołu) — tylko nie wiadomo, kogo dziś trzeba nazwać Jowiszem, a kogo wołem?

W konkluzyi zwracamy uwagę klerykalnym panom, żeby zaczęli robić porządki — owszem, ale niech zaczną od siebie, a wtedy reszta zachęcona i zachwycona sielankową uczciwością przełożonych, na pewno pójdzie za ich przykładem.

SLEMIEŃ POW. ŻYWIECKI. W niedzielę d. 10 bm. odbył się wielki wiec pod gołem niebem. Przewodniczył tow. Gibas. Sprawozdanie poselskie zdał poseł tow. Durczak. W dyskusyi zabrał głos tow. Malinowski, który omówił sytuacyę polityczną państwa polskiego. Następnie zabrał głos ks. Tatara, który wystąpił z całą energią przeciwko socyalistom z różnemi oszczerstwami. Równocześnie napadał wściekle na naczelnika państwa, że nie chciał przymusowej armii, przez co Polska traci Śląsk, Orawę i Spisz. Rozwścieczonemu klesze dali tt. Niemczyk i Malinowski należytą odprawę, że uciekł ze wstydem. Zebrani na wiecu uchwalili wotum zaufania dla socyalistycznych posłów za ich ciężką pracę.

HARKLOWA. We wtorek, 12 sierpnia odbyło się w budynku szkolnym zgromadzenie, na którem tow. Misiołek złożył sprawozdanie poselskie. W dyskusyi skarżyli się zebrani na niezwykłą drożyznę, brak węgla i drzewa na opał. Dzierżawcy jednomorgowych gruntów skarżyli się na obszarnika Wityka, który w roku 1917 żądał 40 K od morga, teraz żąda 200 K. Po wyjaśnieniu przez tow. Misiołka, że to jest nadużycie i że obszarnik dzierżawcy usunąć nie może z dzierżawy, przewodniczący podziękował tow. Misiołkowi za wyjaśnienia i jawienie, poczem zamknął zgromadzenie. Skarżyli się również robotnicy na ks. Steca, który odmawia chrztu dzieciom, jeżeli ojciec należy do organizacyi robotniczej. Postępowanie ks. Steca wywołuje śród robotników i włościan oburzenie i byłby najwyższy czas, aby koniec położyć podobnym prowokacyom i brutalności w rodzaju Steców.

POTOK. We czwartek, 14 bm. o godzinie 5-ej popołudniu odbyło się zebranie sprawozdawcze poselskiego, na którem tow. Misiołek złożył sprawozdanie z Sejmu w Warszawie. Tow. Stawrski przedstawiał trudne położenie robotników i domagał się rychłego zapobieżenia temu, gdyż dłużej trwający podobny stan doprowadzi do wyniszczenia zupełnego klasy robotniczej, a głód jest najgorszym doradcą. Skarżyli się robotnicy-inwalidzi wojskowi na zupełne zaniedbanie ze strony Sejmu na brak wszelkiej opieki i pomocy. Zgromadzenie na wniosek tow. Stawarskiego uchwaliło podziękowanie tow. Misiołkowi i Związkowi posłów P. P. S., poczem przewodniczący tow. Tokarski zamknął zgromadzenie.

Administracya „Prawa Ludu" wzywa tych Tow. Kolporterów, którzy jeszcze nie wyrównali rachunku z dnia 26 lipca br., by natychmiast uskutecznili wysłanie należytości, w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę z następnym numerem.

KRONIKA.

HOOVER, amerykański minister żywnościowy bawił w niedzielę w Krakowie i przyjął także delegacyę krakowskiej Rady Robotniczej.

MINISTREM PRZEMYSŁU I HANDLU został inż. Szczeniowski, znawca cukrownictwa, w miejsce nieudolnego Hąci. Dotąd jeszcze nieobsadzona jest teka ministra pracy.

SEKCYA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA, CENTRALNEGO ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH niniejszem uprzejmie prosi wszystkich, którzy składali podania o cukier dla pszczół do Centralnego Związku Kółek Rolniczych bezpośrednio lub do Tow. Pszczelniczo-Ogrodniczego, o nadesłanie nam w najkrótszym czasie wykazu: ile cukru, po jakiej cenie, gdzie i kiedy petenci otrzymali. — Adres: Centralny Związek Kółek Rolniczych, Warszawa, ul. Kopernika 30.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W POLSCE odbędzie się w Krakowie, dnia 7-go września 1919 o godzinie 10-tej przedpołudniem w sali „Sokoła" przy ulicy Wolskiej z porządkiem dziennym: 1) Wybór Komisyi kontrolującej. 2) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z czynności Wydziału Wykonawczego. 4) Sprawozdanie kasowe. 5) Wniosek na zlanie się Związku Inwalidów Wojennych w Polsce ze Związkiem Inwalidów Wojennych Rpltej Polskiej w Warszawie i przekazanie temuż Związkowi majątku. 6) Wnioski i interpelacye. — Przewodniczący: **St. Olszewski**, za sekretarza: **Jan Zapelski.**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.